

Białe „Skrzydła Pokoju”

O rzeźbie upamiętniającej zwycięstwo

1. Dywizji Panczernej gen. Maczka z rzeźbiarką **Moniką Osiecką** rozmawia Jakub Gołębiowski

Jest Pani autorką pomnika upamiętniającego bitwę 1. Dywizji Panczernej gen. Stanisława Maczka z wojskami niemieckimi na wzgórzu Mont Ormel. Jak dziś wygląda miejsce bitwy, w którym stoi Pani rzeźba, nazwana „Skrzydłami Pokoju”?

Rzeźba jest usytuowana w samym centrum masywu wzgórz Mont Ormel, z którego rozpościera się widok na dolinę i okolice Falaise. Stoją tam już dwa czołgi: jeden z napisem „Maczek” – to czołg polskiej 1. Dywizji Panczernej, drugi to czołg Kanadyjczyków, którzy wzięli udział w bitwie.

Kto był inicjatorem postawienia pomnika upamiętniającego bitwę polskich oddziałów pod Mont Ormel?

Rzeźbę zamówiły władze 61. Departamentu L’Orne. Francuzi bardzo chcieli, by autorem pomnika był rzeźbiarz z Polski, ponieważ ta bitwa jest uważana za bitwę polską. Nadal pamiętają, że wyzwolili ich Polacy.

Rzeźba na Mont Ormel nie jest samodzielnym założeniem artystycznym.

Jest częścią projektu „Droga Pokoju”, którego pomysłodawcą był Otto Freundlich, urodzony w Słupsku niemiecki rzeźbiarz żydowskiego pochodzenia. Jego sztuka była zakazana w hitlerowskich Niemczech, a on sam zginął na Majdanku. Chciał stworzyć drogę rzeźb, od Paryża do Moskwy, które byłyby wyrazem pragnienia pokoju. Jego projekt podjął inny niemiecki rzeźbiarz, Leo Kornbrust. Niemcy ze Stowarzyszenia „Europejska Droga Pokoju” skontaktowali się z władzami departamentu L’Orne i zaproponowali, żeby „Drogę Pokoju” przedłużyć do Mont Ormel (pierwotnie miała kończyć się w Paryżu). Dziś między Moskwą a Paryżem stoi już około stu rzeźb.

Czy w Polsce również stoją rzeźby, które są częścią „Drogi Pokoju”?

W Polsce pomniki te stoją w dwóch miejscach: w Orońsku w Centrum Rzeźby Polskiej i na Majdanku. Moja rzeźba jest ostatnia – zamyka cały projekt. Władze departamentu ogłosiły konkurs. Przesłałam trzy projekty wstępne, ▶

▶ Monika Osiecka podczas pracy przy „Skrzydłach Pokoju”

Maczek na Mont Ormel

W czasie kampanii w Normandii, między 19 a 21 sierpnia 1944 roku, 1. Dywizja Pancerna gen. Stanisława Maczka stoczyła z wojskami niemieckimi bitwę o Mont Ormel (wzgórza 262). Stawką była kontrola nad masywem dwóch wzgórz, znanym w polskiej tradycji militarnej jako Maczuga. 19 sierpnia oddziały polskie zdobyły strategicznie położone północne wzgórze 262. W wyniku kontrataków niemieckich ze wschodu i nieustającego naporu wycofujących się dwóch niemieckich armii z zachodu Polacy zostali odcięci od sztabu własnej dywizji i pozostałych wojsk alianckich. Przez kolejne dwie doby polscy żołnierze odparli wszystkie ataki Niemców, utrzymując pozycje. 21 sierpnia na Mont Ormel dotarli z odsieczą Kanadyjczycy, zamykając pierścień wokół Niemców. Dzięki heroicznej postawie polskich żołnierzy alianci okrążyli w Normandii dwie niemieckie armie i w rezultacie rozbili siedem dywizji Wehrmachtu w tzw. kotle Falaise.

wyboru dokonała wspólna francusko-niemiecka komisja. Tematem mojej rzeźby jest pokój – to nie jest rzeźba heroiczna, upamiętniająca wyłącznie bitwę o Mont Ormel, choć oczywiście upamiętnia walkę Polaków. Impulsem do postawienia rzeźby jest także – jak to zostało nazwane przez stronę francuską – chęć odwrócenia karty historii. Upamiętnienie już nie tyle czynu wojennego, ile pokoju, który nastąpił dzięki niemu.

Czy Pani dzieło można zatem uznać za rzeźbę antywojenną?

Rozumiem to tak, że polscy żołnierze we Francji, w Normandii, daleko od ojczyzny, walczyli o wyzwolenie Polski, a ich marzeniem był pokój. Ta rzeźba jest zobrazowaniem ich marzenia, bo pokój wreszcie nastąpił. We Francji, w czasie oficjalnych uroczystości, gloryfikuje się francuski czyn zbrojny, gen. Charles'a de Gaulle'a. Wiele mówi się o walce Amerykanów, Brytyjczyków i Kanadyjczyków, ale



► „Skrzydła Pokoju” w warsztacie rzeźbiarskim

Fot. z archiwum Moniki Osieckiej

o Polakach już nie. O udziale naszych żołnierzy w walkach w Normandii wiedzą i pamiętają osoby prywatne i lokalne społeczności – tak jak władze departamentu L'Orne. Generał Maczek przed bitwą nazwał wzgórze, o które walczyły polskie oddziały, „Maczuga” – z racji usytuowania. Kiedy rozmawiałam o tym z miejscowymi, to nie było ani jednej osoby, która by nie wiedziała, co to jest Maczuga i kto walczył na Mont Ormel.

Co symbolizuje Pani rzeźba?

Jest to rzeźba abstrakcyjna przedstawiająca skrzydła pokoju. Ma dwa poziome symboliczne. Pierwszy to materiał, z którego jest wykonana podstawa – polski szary marmur ze Sławniowic. Wybrałam go specjalnie, w geście przywiezienia ziemi ojczystej poległym. A druga warstwa to

wykonane z białego marmuru karraryjskiego skrzydła pokoju. Są to dwa elementy pionowe, mierzące dwa i pół metra wysokości. Forma rzeźby jest oczywiście abstrakcyjna, ale przemyciłam



► Rzeźba na wzgórzu Mont Ormel

Fot. z archiwum Moniki Osieckiej

w niej znak dywizji pancernej gen. Maczka – skrzydło husarskie. Bardzo mi na tym zależało, żeby umieścić ten element, żeby to były właśnie białe skrzydła husarskie gen. Maczka. Chciałam podkreślić, że to jego bitwa i jego zwycięstwo, zwłaszcza ze względu na jego późniejsze losy w Wielkiej Brytanii. Wielki bohater nie został właściwie potraktowany po wojnie.

Czy można powiedzieć, że jego zasługi nie zostały docenione?

Moim zdaniem, jego rola była dramatycznie niedoceniana. Generał Maczek to bohater, dowódca, który nie przegrał żadnej bitwy, a później nie został uhonorowany. Może właśnie dlatego tak ważne są dzisiejsze próby przypomnienia bohaterskiej dywizji pancerniej, chociażby przez Francuzów, którzy byli współinicjatorami postawienia rzeźby i koniecznie chcieli, by wykonał ją polski artysta. Oni traktują gen. Maczka z ogromnym szacunkiem. Pamięć o udziale polskich oddziałów nie była jednak obecna w czasie wielkich uroczystości siedemdziesiątej rocznicy lądowania w Normandii 4 czerwca tego roku. W telewizji francuskiej były wówczas emitowane filmy dokumentalne o Normandii. W jednym, który oglądałam, w ogóle nie było wzmianki o udziale Polaków, o dywizji pancerniej gen. Maczka. Przedstawiono za to gen. Bernarda Montgomery'ego, głównodowodzącego alianckich sił lądowych, który chodził po polu bitwy pod Falaise i oglądał zniszczone niemieckie czołgi pod Mont Ormel. W filmie było powiedziane, jak ogromne straty ponieśli w tym miejscu Niemcy, że ta bitwa otworzyła drogę na Paryż i przesądziła o odzyskaniu Francji. Nie było natomiast ani słowa o Polakach.

Kiedy nastąpi uroczyste odsłonięcie rzeźby na wzgórzu Mont Ormel?

22 sierpnia – jest to data zakończenia bitwy i co roku tego dnia odbywają się tam obchody. W tym roku z racji okrągłej rocznicy uroczystości będą miały jeszcze bardziej podniosły charakter. Przyjedzie cała grupa weteranów z Polski, a także z Francji. Podziwiam ich hart ducha i to, że się nie poddawali. Byli w stanie przejść pół Europy, utworzyć armię i walczyć aż do zwycięstwa – dla mnie to jest niesamowite. Dziadek mojego męża, Ignacy Witkowski, był oficerem generała Maczka i za udział w kampanii francuskiej otrzymał krzyż Virtuti Militari. Walczył w 1. Pułku Grenadierów Warszawy, a po klęsce Francji w 1940 roku i rozwiązaniu oddziału dotarł do Szwajcarii i tam został internowany. Dzięki temu rodzinnemu wątkowi mogłam być jeszcze bliżej historii dywizji pancerniej gen. Maczka.

Kto jeszcze ze strony polskiej weźmie udział w uroczystościach na Mont Ormel?

W porozumieniu z władzami departamentu i polską ambasadą została przygotowana lista oficjalnych gości. Zaproszenie zostanie skierowane m.in. do premiera Donalda Tuska i marszałek sejmu Ewy Kopacz. Na uroczystościach odsłonięcia rzeźby będą jednak obecni przede wszystkim weterani.

Czy dotarli do Pani jakieś opinie z ich strony?

Oczywiście. We Francji działa Stowarzyszenie Zachowania Pamięci 1. Dywizji Pancerniej gen. Maczka (L'association Nationale du Souvenir de la 1 Division Blindée Polonaise du Général Maczek). Przewodniczący stowarzyszenia, z pochodzenia Polak, wysłał do mnie list, dziękując za to, że rzeźba stanie, i mówiąc, jak bardzo podniesie to rangę tego miejsca. Weterani są bardzo wdzięczni. W siedzibie departamentu L'Orne do końca września trwa piękna wystawa rzeźb „Droga Pokoju”, są m.in. wystawione prace Ottona Freundlicha. Wzruszające było również zainteresowanie Francuzów w trakcie prac nad rzeźbą. Ten region Francji nazywa się Calvados i jest to znane miejsce pieszych wycieczek. Do naszej pracowni, w której powstała rzeźba, zaglądało wiele osób – spotkałam się z wyrazami wdzięczności i dobrej pamięci o polskich żołnierzach. Jeden pan, który szczególnie mi gratulował, wzruszył się i powiedział: „Mimo że oficjalnie niewiele było o tym mówione, my pamiętamy, że to wy, Polacy, nas wyzwoliliście”. To było niesamowite przeżycie. 🇵🇱

► Rzeźbiarka i jej prawie gotowe dzieło

